

Vol 18 Nr 2/3 2010

ISSN 1230-8730

APTEKARZ

Czasopismo Farmaceutyczno-Ekonomiczne

Redaktor
Tadeusz Jerzy Szuba

WARSZAWA

APTEKARZ

Czasopismo poświęcone gospodarce lekiem

Redaktor Naczelny:

dr Tadeusz Jerzy Szuba

Sekretariat:

mgr Adam Rudzki, mgr Robert Radziszewski, mgr Piotr Sułko,
mgr Danuta Wojnicka-Szuba, mgr Henryk Modrzejewski

Rada:

prof. dr Mirosława Furmanowa, prof. dr Stanisław Witold Gumułka, prof. dr
Bożenna Gutkowska, prof. dr Jerzy Krysiński, prof. dr Sławój Kucharski,
prof. dr Jerzy Masiakowski, prof. dr Regina Olędzka,
prof. dr Aleksander Ożarowski, prof. dr Jerzy Pałka, prof. dr Dionizy Moska,
prof. dr Edmund Sieradzki, prof. dr Jacek Splawiński,
prof. dr Wiesława Stożkowska, prof. dr Michał H. Umbreit,
dr Leszek Bartkowiak, dr Mariola Drozd, dr Olaf Gubrynowicz,
dr Maciej Krzanowski, dr Wojciech Kuźmierkiewicz, dr Stanisław Piechula,
dr Agnieszka Skowron, dr Jerzy Surowiecki, mgr Franciszek Dragan,
mgr Elżbieta Przymus-Góralczyk, mgr Teodozja Holak, mgr Grażyna Kornacka,
mgr Barbara Kozicka, mgr Jacek Polatyński

Internet, archiwum „Aptekarza”

<http://www.tfe.edu.pl/>

Spis treści

Rządzie, pomóż !	30
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie „Servier” – „Aptekarz”	32
Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie „Servier” – „Aptekarz”	42
Oświadczenie	49
Cios w farmację, oby nie śmiertelny	50

x x x

Podziękowanie

Towarzystwo Farmaceutyczno-Ekonomiczne składa serdeczne podziękowanie członkom zespołu redakcyjnego czasopisma „Aptekarz”, Sekretariatowi i Radzie Naukowej za wieloletnią współpracę. Zwłaszcza cenimy wysoko Waszą solidarność naukową, społeczną i zawodową. Dzięki niej udało nam się trochę dobrego zrobić dla farmacji i zdrowia.

Prezes Zarządu

Dr Tadeusz J. Szuba

Towarzystwo Farmaceutyczno-Ekonomiczne

Rządzie , pomóż !
(list do Ministra Zdrowia)

X X X

Warszawa, kwiecień 2010

Minister Zdrowia
Dr Ewa Kopacz
Warszawa

Szanowna Pani,

Zawieszamy wydawanie „Aptekarza”, jednego z nielicznych źródeł informacji o gospodarowaniu lekami. Jest ona niezadowolająca i w obecnych warunkach nie da się jej poprawiać. Wydawanie „Aptekarza” przestało mieć sens. Ministerstwo Zdrowia tak skonstruowało porządek prawny, że sterowanie gospodarką przeszło w ręce łupieżczych koncernów, a ludzie nauki i wieloletniej praktyki nie śmia o ich wyczynach informować.

Przed zamknięciem redakcji pozwalam sobie zgłosić kilka uwag w charakterze testamentu.

1. Wprowadzić na powrót odwieczny system podziału władz i kompetencji między lekarzem i farmaceutą. Aptekarz nie leczy, choć nie jeden potrafi. Lekarz nie robi biznesu lekowego, choć nie jeden potrafi.

Te średniowieczne zasady obowiązywały w II RP oraz sprawdzały się w III RP dopóki lekami rządili farmaceuci (Kuźmierkiewicz, Mańko, Wąsiewicz, Głowniak) gospodarka się poprawiała. Od kiedy rządy przeszły w ręce lekarzy (od Naumana u Łapińskiego po Twardowskiego teraz) obraz zła jest widoczny gołym okiem.

Kpiny ze złotej wolności posunęły się już do tego, że lekarzom starannie kształconym za ciężkie pieniądze podatników pozwala się mieć w nosie pacjentów i pracować w koncernach farmaceutycznych w charakterze sprzedawców leków namawiających lekarzy służby zdrowia do stosowania leków droższych zamiast tańszych i przeważnie gorszych zamiast lepszych.

2. Wprowadzić staranny system informowania lekarzy o lekach.

Ministrowie-lekarze wykpiłi się od tematu ustawą o kształceniu podyplomowym. Samorządy nie mają na to pieniędzy. Chętnie do uczenia lekarzy wykorzystują agentów bogatych firm farmaceutycznych !

Struktura spożycia leków w Polsce pod kątem skuteczność-koszt jest kompromitująca. U nas nawet ewidentny bzdet – Detralex jest top lekiem ze sprzedażą dochodzącą do 100 mln zł. I nikomu to nie przeszkadza.

Aby osiągnąć poprawę należy:

- a) Starać się znać głupstwa promocyjne plecione przez koncerny i je komentować krytycznie w prasie medycznej.
- b) Przywrócić wydawanie zaniechanego Przewodnika Farmakoterapii z 1995 r.
- c) Zlecić NFZ wydawanie Informatora o lekach w układzie WHO, czyli w układzie ATC/DDD, w porządku ekonomicznym.

To nie będzie kosztowało. W NFZ są kwalifikowani ludzie.

3. Przywrócić informowanie z urzędu o wielkości spożycia leków.

Do czasów Łapińskiego był w Instytucie Leków robiony Biuletyn Informacyjno-Naukowy. Znikomym kosztem. Prawda przeszkadzała. Instytut przeorganizowano. Warsztat pracy został przeniesiony do Urzędu Rejestracji i Biuletyn szczeł. Ministerstwo Zdrowia sabotuje publikowanie Biuletynu, a bez niego trudno gospodarować lekami.

4. Skończyć z wprowadzonym przez Łapińskiego prawem księgowania kosztów promocji w koszty handlowe. Zmniejszające dochód i podatek dochodowy.

Koncern może zatrudniać setki repów, rozdawać dowolne umizgi (nie wolno nawet pomyśleć o łapówkach), zarabiać setki milionów i w ogóle nie płacić podatków. Tak może ustawić cenę zakupu i cenę sprzedaży (transferować tym zysk do macierzy), by po sfinansowaniu orgiastycznej promocji wykazywać w Polsce dochód zero i płacić w Polsce podatek zero.

Tani przemysł krajowy płaci podatki, bo musi mieć jakiś dochód by żyć. Koncerny mogą nie płacić podatków w Polsce, jeśli są sprytne.

5. Wprowadzić do prawa farmaceutycznego artykuł stanowiący, że o lekach można mówić bezkarnie wszystko.

Inne towary mają przymioty rozszyfrowywalne. Klient odróżnia rzeczy lepsze od gorszych. W farmacji nie odróżnia. Nawet lekarz daje się nabierać (patrz setki Detralexów). Dlatego musi być pełna wolność głoszenia prawd krytycznych o lekach i ich producentach.

Wolność krytykowania leków nie szkodzi zdrowiu. Lekarze swój rozum mają i błędną krytykę zlekceważą.

Brak wolności krytykowania leków szkodzi zdrowiu. Umacnia wpływy oszukańczej promocji, zwiększa spożycie leków droższych i gorszych, tworzy dziurę w finansach ludności i państwa, pogarsza zaopatrzenie w leki, w konsekwencji przyczynia cierpień i zgonów.

Z poważaniem,
Dr Tadeusz J. Szuba
Prezes Zarządu

ODPIS

Sygn. akt IACa 43/08

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 19 listopada 2008 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Anna Owczarek

Sędzia SA Katarzyna Polańska Farion (spr.)

Sędzia SO del. Przemysław Kurzawa

Protokolant st. sekr. sąd. Ewelina Walczuk

po rozpoznaniu w dniu 6 listopada 2008 r. w Warszawie
na rozprawie
sprawy z powództwa Servier Polska Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą
w Warszawie

przeciwko Tadeuszowi Szubie i Okręgowej Izbie Aptekarskiej w Warszawie

o ochronę dóbr osobistych, 50 000 zł

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 5 kwietnia 2007 r. sygn. akt II C 1005/06

1/ prostuje oczywistą niedokładność w oznaczeniu strony pozwanej w zaskarżonym wyroku w ten sposób, że usuwa słowo „wydawca” wpisane przed określeniem „Okręgowa Izba Aptekarska” – we właściwym przypadku,

2/ zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w punkcie pierwszym oddala powództwo o nakazanie zaprzestania publikacji,

- w punkcie drugim oświadczeniu, do którego zamieszczenia zobowiązano pozwanych nadaje treść: „Redaktor Naczelny czasopisma „Aptekarz” – Tadeusz Szuba oraz Okręgowa Izba Aptekarska z siedzibą w Warszawie przepraszają Servier Polska Spółkę z o.o. z siedzibą w Warszawie za rozpowszechnianie na łamach tego czasopisma nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o nieuczciwych i nieetycznych metodach promowania przez spółkę Servier Polska dystrybuowanych leków oraz prowadzonego marketingu leków i wyrażają ubolewanie z powodu naruszenia w wyniku tych publikacji dóbr osobistych Servier Polska spółki z o.o. z siedzibą w Warszawie”,

- w punkcie trzecim obniża zasądzoną na cel społeczny kwotę z 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy) złotych do 15.000 (piętnaście tysięcy) złotych, oddalając powództwo w pozostałym zakresie,

- w punkcie piątym obniża zasądzoną tytułem zwrotu kosztów procesu kwotę z 3037 (trzy tysiące trzydzieści siedem) złotych do 852 (osiemset pięćdziesiąt dwa) złotych,

3/ oddala obie apelacje w pozostałym zakresie,

4/ zasądza od Servier Polska spółki z o.o. z siedzibą w Warszawie na rzecz Tadeusza Szuby i Okręgowej Izby Aptekarskiej kwoty po 350 (trzysta pięćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I A Ca 43/08

Uzasadnienie

Servier Polska Spółka z o.o. w Warszawie domagała się zobowiązania pozwanych: redaktora naczelnego Tadeusza Szubę oraz wydawcę czasopisma „Aptekarz” tj. Okręgową Izbę Aptekarską z siedzibą w Warszawie do natychmiastowego zaniechania zamieszczenia w artykułach publikowanych w czasopiśmie „Aptekarz” nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o powodzie i dystrybuowanych przez niego lekach w szczególności o: nieskuteczności i nieefektywności leków powoda; nieobecności powoda na rynkach państw europejskich i innych krajach zachodnich; nieetycznych lub bezprawnych metodach promowania przez powoda dystrybuowanych leków i prowadzonego przez powoda marketingu leków; znikomej wartości naukowej analiz farmakoekonomicznych dotyczących leków dystrybuowanych przez powoda, a nadto usunięcia skutków naruszeń poprzez zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Aptekarz” na str. 2 oraz „Czasopiśmie Aptekarskim” na str. 8 i czasopiśmie „Puls Medycyny” na str. 5 przeprosin (na ½ strony) i wreszcie zapłaty kwoty w wysokości 50.000 zł na rzecz Fundacji Hospicjum Onkologiczne w Warszawie oraz zasądzenia kosztów procesu.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa i zwrot kosztów procesu.

Wyrokiem z 5 kwietnia 2007 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał pozwanemu redaktorowi naczelnemu czasopisma „Aptekarz” Tadeuszowi Szubie i Wydawcy – Okręgowej Izbie Aptekarskiej w Warszawie zaprzestanie zamieszczania w artykułach publikowanych w czasopiśmie „Aptekarz” nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o powodzie tj. nieetycznych i nieuczciwych metodach promowania przez powoda dystrybuowanych leków i prowadzonego przez powoda marketingu leków, zobowiązał pozwanych redaktora naczelnego Tadeusza Szubę i Wydawcę - Okręgową Izbę Aptekarską w Warszawie aby w ciągu 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku najpóźniej w najbliższym numerze czasopisma zamieścili na swój koszt w czasopiśmie „Aptekarz” na stronie 2 oświadczenia następującej treści: „Redaktor naczelny czasopisma „Aptekarz” Tadeusz Szuba i Wydawca Okręgowa Izba Aptekarska w Warszawie przepraszają spółkę Servier Polska Spółka z o.o. w Warszawie za rozpowszechnianie na łamach tego czasopisma nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o spółce Servier Polska i wyrażają ubolewanie z powodu naruszenia w wyniku tych dóbr osobistych spółki Servier Polska Spółka z o.o. w Warszawie, które to oświadczenie zajmować co najmniej ½ strony czasopisma, a w przypadku nie dokonania po terminie upoważnił powoda do dokonania powyższej publikacji na koszt pozwanych; zasądził od redaktora naczelnego czasopisma „Aptekarz” Tadeusza Szuby i Okręgowej Izby Aptekarskiej w Warszawie solidarnie na rzecz Fundacji Hospicjum Onkologiczne przy ulicy Pileckiego 105 w Warszawie 25 000 zł; oddalił powództwo w pozostałym zakresie i zasądził od Tadeusza Szuby i Okręgowej Izby Aptekarskiej w Warszawie na rzecz Servier Polska Spółka z o.o. w Warszawie po 3037 tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ten ustalił że, Servier Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie jest działającym na rynku polskim przedsiębiorcą, którego przedmiot działalności obejmuje między innymi produkcję, sprzedaż oraz promocję wyrobów farmaceutycznych. „Aptekarz” jest czasopiśmie naukowym skierowanym głównie do odbiorców ze środowiska medycznego i farmaceutycznego, które wedle informacji redakcyjnej

zamieszczonej w tym czasopiśmie poświęcone jest „głównie gospodarce lekiem (...) oraz użytkowaniu leków i wiedzy o nich”. Każdy numer czasopisma jest wysyłany bezpłatnie do wszystkich aptek i hurtowni działających na terenie województwa mazowieckiego, wszystkich okręgowych izb lekarskich oraz Naczelnej Izby Lekarskiej, wszystkich oddziałów Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Lekarskiego, inspektorów nadzoru farmaceutycznego, wszystkich lekarzy wojewódzkich, szkół farmacji i medycyny, aptek w zamkniętych zakładach leczniczych, bibliotek zakładów otwartych ZOZ, Biblioteki Narodowej, Głównej Biblioteki Lekarskiej i innych bibliotek. Wydawcą czasopisma jest Okręgowa Izba Aptekarska w Warszawie, zaś redaktorem naczelnym – Tadeusz Szuba. Wiele artykułów zamieszczonych w „Aptekarzu” zawierało krytykę leków promowanych na rynku polskim przez powoda. Kwestionowana w nich była zasadność szerokiego stosowania tych leków w Polsce z uwagi na ich wysoką cenę, ale również pojawiły się sugestie, że tak znaczna sprzedaż jest wynikiem sprzecznych z zasadami etyki i przepisami prawa działalności marketingowej firmy. Tadeusz Szuba, autor artykułów:

- podważał właściwości terapeutyczne leku Detralex, uzasadniając sukces ich sprzedaży „utalentowaną promocją”,
- zarzucał, że lek o nazwie perindopril tylko i wyłącznie na skutek promocji powoda znalazł się na liście leków refundowanych mimo, że nie ma ku temu uzasadnienia teoretycznego i naukowego, nazywając tego rodzaju postępowanie „durnotą”,
- zamieszczane były zwroty mówiące o „propagandzie Serviera”, która wpływa na decyzje lekarzy przypisujących chorym lek Prestarium, o „firmowej promocji” pochodzącej od „agentów Serviera”, której wierzy „wielu lekarzy nawykłych od dzieciństwa mówić prawdę i ufać, że inni mówią prawdę” czy też o „sponsoringu noszącym znamiona korupcji” lub sprawie (zarejestrowania tianeptyny), która „zasługuje na zainteresowanie prokuratury, bo z daleka pachnie korupcją”,
- zarzucał, że praca opublikowana w czasopiśmie „Farmakoekonomia” była przygotowywana przez „uczonych z Serviera” oraz była sponsorowana przez Serviera, zaś fakty, iż (...) farmakoekonomista Serviera (...) głosił z uporem, że leczenie Perindoprilem jest tańsze od leczenia Enalaprilem” w sali wykładowej Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego 24 października 2002 r. komentowany był jako przechodzący wszelkie wyobrażenia i tupet „promotorów” zainteresowanych sprzedażą swego leku.

W ocenie Sądu Okręgowego publikowane na łamach czasopisma „Aptekarz” treści dotyczące działalności promocyjnej powoda, w szczególności z uwagi na użyte w nich sformułowania miały charakter wypowiedzi kreujących negatywny wizerunek spółki Servier Polska Sp. z o.o. w odbiorze czytelników czasopisma, godząc tym samym w dobre imię oraz renomę tej firmy. W tym zakresie Sąd ten uznał za nietrafne argumenty pozwanych, iż treści te nie zawierały bezpośredniego odniesienia do powodowej spółki, a opinie w nich wyrażone dotyczyły wyłącznie rynku leków. W istocie bowiem, opisując i oceniając zjawisko dotyczące sukcesów sprzedaży w Polsce leków promowanych przez powoda, wskazywano na bezpośredni związek ocenianych jako społecznie szkodliwe aspektów tego zjawiska z przemyślaną taktyką marketingową sugerując, że ma ona charakter nieetyczny. Zdaniem Sądu redaktor naczelny odpowiada też za zamieszczenie listu na łamach „Aptekarza” nr 11/12 z 2004 r., w którym zarzuca się powodowi „sponsoring noszący znamiona korupcji”. Fakt, że list nie był materiałem redakcyjnym nie zwalnia dziennikarza od obowiązku uprzedniego starannego i rzetelnego sprawdzenia informacji tam zawartych. W odniesieniu do w/w treści Sąd nie dopatrywał się podstaw do

uchylenia bezprawności zachowania pozwanych. Były to bowiem przypuszczenia pozwanego T. Szuby, nie mające jakiegokolwiek poparcia w rzeczywistości i nie przystające do dziennikarskiego obowiązku rzetelności i rzeczowości w przedstawieniu zjawisk. Sąd podkreślił, że czasopismo „Aptekarz”, chociaż skierowane jest do wąskiego kręgu odbiorców, to jednak odbiorcy ci stanowią grupę osób posiadających fachową wiedzę w zakresie takich dziedzin jak: farmacja czy też medycyna i w większości wykonują praktycznie zawód lekarza, farmaceuty. To od nich w głównej mierze zależy jaki lek, w jakim stopniu będzie stosowany na rynku, a to nie mogło być pominięte przy ocenie spektrum negatywnego oddziaływania publikacji. Odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych ponoszą obaj pozwani: Tadeusz Szuba jako autor i redaktor naczelny, który powodował opublikowanie materiału prasowego oraz wydawca, który zezwolił na zamieszczenie w/w publikacji.

Sąd nie znalazł natomiast podstaw do uznania, że twierdzenia o znikomości występowania leków promowanych przez „Serviera” na innych rynkach naruszały dobra osobiste powoda. Argumenty podnoszone w tej mierze świadczyć mogły jedynie o tym, że leki za granicą nie są bądź stosowane, bądź promowane lub znane, co nie przesądza ich jakości. Z tego też względu jako bezprzedmiotowy potraktowano wniosek dowodowy pozwanego zmierzający do zobowiązania powoda do przedstawienia wykazu obrazującego wartość sprzedaży leków. Co do zarzutów odnoszących się do cen leków sąd doszedł do przekonania, że były one formułowane celem przekazania opinii na temat leków dostępnych na polskim rynku, ich jakości i skuteczności. Pozwani działali zatem w obronie społecznie uzasadnionego interesu, jakim jest obecność na rynku polskich leków o optymalnej proporcji jakościowo-cenowej. Niezależnie zwrócono uwagę, że jakkolwiek podstawą publikacji w tym zakresie były analizy realizowane przez członków zespołu „Aptekarza” (w tym Tadeusza Szuby), którzy są niewątpliwie osobami dysponującymi odpowiednią wiedzą i doświadczeniem zawodowym, to jednak publicysta powinien nadto sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. W celu wykazania prawdziwości twierdzeń do możliwości zastępowania bez szkody dla pacjentów drogich leków (promowanych przez „Serviera”) ich tańszymi odpowiednikami oraz nierzetelności pracy „Ocena kosztów i efektów leczenia hipotensyjnego przy użyciu dwóch różnych inhibitorów konwertazy: peryndoprilu i enalaprylu” pozwany Tadeusz Szuba wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych. Sąd powyższy wniosek oddalił bowiem przeprowadzenie tak sformułowanego dowodu byłoby nieprzydatne dla stwierdzenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy ani nie dostarczyłoby wiadomości specjalnych dla ułatwienia oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Skoro w/w praca naukowa została powołana tylko w celu wykazania, że na koszt leczenia składają się także inne koszty dodatkowe i nie można w oderwaniu od nich oceniać kosztów terapii tylko i wyłącznie na podstawie ceny leku – to twierdzenie takie Sąd Okręgowy podzielił. Z uwagi na ilość czynników relatywizujących cenę terapii, cenę tę można ostatecznie w sposób nie budzący wątpliwości ustalić jedynie w odniesieniu do kuracji konkretnego pacjenta. Dawka dobową leku o niczym nie świadczy.

Jednocześnie sąd zwrócił uwagę na ogólnikowość żądania powoda w części dotyczącej zaniechania naruszeń, przez co zamieszczenie stosownych zakazów nie było możliwe, rodziłoby bowiem zasadnicze wątpliwości w sferze wykonawczej. Rzeczą powoda było precyzyjne określenie jakich czynności pozwani nie powinni podejmować. Sąd ograniczył też wysokość kwoty zasądzonej na cel społeczny, ponieważ stopień krzywdy doznanej na skutek naruszenia dobra osobistego nie wymagał do jej naprawienia obciążenia pozwanych obowiązkiem uiszczenia całej kwoty 50 000 zł.

Od powyższego orzeczenia, w części uwzględniającej powództwo i rozstrzygającej o kosztach, apelację złożyli pozwani.

Tadeusz Szuba wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego lub zmianę wyroku i oddalenie powództwa również w tej części.

Skarżący zarzucił:

- 1) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego (biegłych);
- 2) naruszenie art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez:
 - oddalenie wniosku pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego,
 - oddalenie wniosku pozwanego o dopuszczenie dowodu z zestawień obrazujących wielkość sprzedaży leków powoda oraz wskazujących kraje, w których zostały zarejestrowane;
 - naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez sprzeczność pomiędzy treścią oświadczenia, które pozwany ma zamieścić w „Aptekarzu” zgodnie z pkt. II wyroku a uzasadnieniem tegoż wyroku;
- 4) naruszenie art. 448 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik pozwanego dodatkowo zarzucił sprzeczności wewnętrzne orzeczenia oraz nieokreślony zakres obowiązków pozwanych.

Okręgowa Izba Aptekarska w Warszawie wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, oraz o zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów procesu ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

Skarżąca zarzuciła:

- 1) naruszenie prawa materialnego tj. art. 24 i art. 448 k.c. w wyniku sprzecznego ustalenia stanu faktycznego z treścią zebranego w sprawie materiału poprzez przyjęcie, iż w przedmiotowej sprawie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda,
- 2) naruszenie prawa materialnego tj. art. 6 i art. 12 ustawy – Prawo prasowe poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie tych przepisów w stosunku do pozwanego ad. 2,
- 3) naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233, art. 316 § 1, art. 321 § 1, i art. 328 § 2 k.p.c., mających istotny wpływ na wynik postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacje są częściowo uzasadnione.

Ostatecznie sprecyzowane roszczenie zmierzało do zapewnienia powodowi ochrony w związku z rozpowszechnieniem przez pozwanych w publikacjach zamieszczanych w czasopiśmie „Aptekarz” informacji krytycznych wobec powoda i dystrybuowanych przez niego leków. Chodziło o wypowiedzi dowodzące nieskuteczności i nieefektywności leków powoda, nieobecności powoda na rynkach innych państw, znikomej wartości naukowej analiz dotyczących w/w leków oraz nieetycznych i bezprawnych metodach promowania leków oraz stosowanego marketingu. Zarówno treść sentencji, jak i uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia wskazuje na częściowe uwzględnienie zgłoszonych żądań – ograniczone w istocie do ostatniego z w/w czynów zarzucanych pozwanym. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy powództwo oddalił, przy przyjęciu bądź to braku naruszenia dóbr osobistych powoda (nieobecność powoda na

innych rynkach), bądź też uchylenia bezprawności zachowania pozwanych (nieskuteczności i nieefektywności leków). Wprawdzie w uzasadnieniu zabrakło szerszej analizy tych wypowiedzi prasowych, które zawierały ocenę wartości naukowej analiz leków, jednak zakres udzielonej ochrony nie pozostawia wątpliwości, iż w jej ramy nie włączono tego aspektu działań pozwanych. W sytuacji, gdy strona powodowa wyroku powyższego nie zaskarżyła, granice postępowania kontrolnego sądu II instancji zostały znacznie zawężone. Trudno bowiem dopatrzeć się interesu prawnego pozwanych w podważaniu tych ustaleń i rozważań Sądu Okręgowego, które odnoszą się do korzystnej dla nich części rozstrzygnięcia. Na taki zresztą interes żaden z pozwanych się nie powoływał i zakres swego zaskarżenia ograniczył wyłącznie do części uwzględniającej powództwo. W konsekwencji czyni to bezprzedmiotowymi te wszystkie zarzuty procesowe apelacji Tadeusza Szuby, które zmierzały tak naprawdę do jednoznacznej weryfikacji w niniejszym postępowaniu przedstawianych w artykułach hipotez na temat skuteczności leków promowanych przez powoda, wartości sporządzonych opracowań naukowych czy ustalenia przyczyn zróżnicowanego zainteresowania lekami powoda na rynkach międzynarodowych. Powyższe pozostaje jednak bez związku z przedmiotem postępowania na obecnym jego etapie.

Koncentrując się zatem na obecnych granicach sporu rozważyć w pierwszej kolejności należało te zarzuty, które kwestionowały przyjętą ocenę naruszenia dóbr osobistych powoda. Wskazane w uzasadnieniu sądu I instancji sformułowania, zaczerpnięte z treści poszczególnych artykułów zamieszczonych w kolejnych numerach czasopisma „Aptekarz”, uzasadniały w/w ocenę. Słusznie podkreślono, iż tworzyły one – z punktu widzenia odbioru społecznego – negatywny obraz powoda, co jest wystarczającym warunkiem uznania naruszenia dobrego imienia czy renomy osoby prawnej.

Jak przyjmuje się w orzecznictwie i piśmiennictwie dobre imię osoby prawnej jest związane z opinią, jaką mają o niej inne osoby ze względu na zakres jej działalności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1986 r., II CR 295/86, OSN 1988/2-3/40). W tak rozumiane dobro godzi zatem przypisanie osobie prawnej niewłaściwego postępowania, mogącego spowodować utratę zaufania niezbędnego do prawidłowego wykonywania przez nią zadań. Chodzi więc o tego rodzaju wypowiedzi, które w efekcie osłabiają pozycję rynkową danej osoby, podważają jej wiarygodność, rzetelność i solidność w stosunkach handlowych. W przypadku osób prawnych szczególnie przy tym ważna jest potrzeba posługiwania się kryterium obiektywnym przy ocenie istoty dobra osobistego i jego naruszenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, OSNCP 1976/11/251 czy uzasadnienie wyroku z dnia stycznia 2007 r., II CSK 392/06, Lex nr 276219).

Rozpatrując w tym kontekście cytowane fragmenty materiałów prasowych nie sposób poglądu Sądu Okręgowego skutecznie zakwestionować. Zwraca w nich uwagę akcentowanie znaczenia promocji leków oferowanych przez powoda jako zasadniczego źródła osiągania sukcesów. Co do zasady przypisywanie powodowi zachowań polegających na inicjowaniu akcji reklamowych i przedstawienie efektów tych działań, nie miałyby samo w sobie cech pejoratywnych. Ustawa z dnia 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne (Dz. U. nr 45 z 2008 r., poz. 271) nie wyklucza reklamy produktów leczniczych jako środka służącego zwiększeniu liczby przepisywanych recept, dostarczania sprzedaży lub konsumpcji produktów leczniczych (por. art. 52 ust. 1 ustawy). Rzetelne informacje o podejmowaniu takich działań, z wykorzystaniem form cudzysłów (np. „utalentowana promocja”, „uczeni Serviera”) lub inne charakterystyczne oznaczenia („lek dziwoląg”, „starość”, „durnota”), które opisywanym zdarzeniom nada-

wały ironiczny, a nawet prześmiewczy wydźwięk. Istotny jest poza tym kontekst wypowiedzi wskazujący na wątpliwości co do rzeczywistego charakteru „dobrego słowa fabrycznych agentów adresowanego do świata lekarskiego. Korupcja nie do udowodnienia” czy sugerujący wprost potrzebę przeprowadzenia śledztwa w sprawie „zaplątania leku” do Polski lub „zainteresowania prokuratury, bo z daleka pachnie korupcją” doprowadzenie do rejestracji leku. Takie zwroty nie tylko podważały merytoryczną zasadność stosowanych w praktyce marketingowej powodów środków promocyjnych, ale też wyraźnie sugerowały zachowania nieetyczne, a nawet noszące znamiona przestępstw. Praktyki powyższe są niewątpliwie negatywnie odbierane, a tym samym ich przypisanie konkretnej osobie – rzuca na postawę partnerów handlowych, kontrahentów i potencjalnych nabywców, oddziałując w konsekwencji na relacje gospodarcze przedsiębiorcy i określając jego status.

Naruszenie dóbr osobistych nie rodzi jednak automatycznie odpowiedzialności sprawcy. Sięgnięcie do sankcji cywilnych określonych w art. 24 k.c. wymaga nadto stwierdzenia bezprawności naruszenia, czyli sprzeczności zachowania sprawcy z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Przepis art. 24 k.c. wprowadził domniemanie bezprawności, a to oznacza przesunięcie na pozwanych ciężaru dowodu wystąpienia okoliczności uchylających bezprawność. W orzecznictwie przyjmuje się, że skutek taki wywołuje m.in. działanie w ramach porządku prawnego czy w ochronie uzasadnionego interesu społecznego. Wymaga przy tym podkreślenia, że wielokrotnie przywoływana w toku procesu, mająca gwarancje konstytucyjne i oparcie w prawie międzynarodowym, wolność wyrażania opinii nie jest absolutna i nie może być rozpatrywana w oderwaniu od regulacji zabezpieczających inne równorzędne wartości. Każdy ma zaś także prawo do ochrony dobrego imienia; środki służące tej ochronie określa art. 24 i 448 k.c. (w odniesieniu do osób prawnych – poprzez art. 43 k.c.). Art. 10 Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przyznaje każdemu prawo do swobodnego wyrażania opinii, które obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji, ale jednocześnie stanowi, że korzystanie z przyznanego prawa może podlegać wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, między innymi ze względu na ochronę dobrego imienia i praw innych osób. Wypracowane na tle tych przepisów orzecznictwo polskie i międzynarodowe podkreśla szerokie uprawnienia w sferze publicznej ekspresji, nawet w formie przejawionej i bez względu na mniejszościowy charakter poglądów autora. Niemniej wolność i swoboda wypowiedzi nie może prowadzić do przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych ani też formułowania ocen, które nie mają obiektywnych podstaw.

Przenosząc powyższe wskazania interpretacyjne na grunt rozpatrywanej sprawy trzeba zauważyć, że powodowa spółka posiadała wymagane zezwolenia, a jej produkty zostały sprawdzone, dopuszczone do obrotu i dystrybuowane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wskazywanych zaś przez pozwanych naruszeń w toku procesu nie potwierdziły materiały kontrolne czy pochodzące z innych postępowań (np. karnych, cywilnych, administracyjnych). Złożona informacja o wydanym przez Głównego Inspektora Farmaceutycznego zakazie jednej z reklam na ocenę tę nie może rzutować, zwłaszcza, że nie na tego rodzaju zarzutach wobec powoda koncentrowały się omawiane wypowiedzi prasowe. Nawet jeśli założyć, że zastosowana formuła pytań, hipotez czy przypuszczeń, nadawała wypowiedziom niekiedy charakter ocen własnych autora, nie poddających się przez to weryfikacji w kategoriach prawda – fałsz, to jednak nie czyniło jej to wolną pod wszelkiej kontroli. Czym innym jest bowiem krytyczna opinia o pro-

duktach leczniczych oferowanych i promowanych przez powoda oraz sponsorowanych przez niego opracowaniach, konferencjach lub spotkaniach, a czym innym formułowanie sądów nieuzasadnionych jakkolwiek podstawą faktyczną i celem publikacji istotnym z punktu widzenia ochrony interesu społecznego.

Sąd Okręgowy nie odmówił pozwanym prawa przedstawienia czytelnikom informacji o przypadkach funkcjonowania na rynku farmaceutycznym nieuczciwych przedsiębiorców i wyrażania własnych poglądów na ten temat. Można też zaaprobować twierdzenie, iż sposób ukazania powyższego zjawiska w określonej formie przekazu, pozostawiony być powinien dziennikarzowi. O ile jednak można dostrzegać legitymowany interes opinii publicznej w przekazywaniu ocen dotyczących leków czy informacji o patologiach towarzyszących ich obrotowi, nawet z wykorzystaniem środków wyrazu radykalizujących problem, to już brak jest uzasadnienia do ukazywania konkretnych uczestników opisywanych zdarzeń przez pryzmat subiektywnych relacji o ich przypuszczalnych związkach z tymi patologiami. Budowanie i następnie rozpowszechnianie własnych hipotez w oparciu o „fakty”, które najprawdopodobniej nie będą mogły być w żaden sposób zweryfikowane, wymaga szczególnej ostrożności.

Jak tymczasem wyżej już podkreślono brak jest w materiale dowodowym sprawy podstaw do stwierdzenia, by istniały przesłanki do formułowania wobec powoda zarzutów nieuczciwego wpływania na lekarzy, farmaceutów czy organy państwowe podejmujące decyzje w sprawach dotyczących obrotu lekami. Pomimo tego skarżący wielokrotnie wygłaszał na łamach czasopisma „Aptekarz” powyższe sądy. Co przy tym istotne – ich adresatem były środowiska, których opinia jest dla powoda ważna i w dużym stopniu rozstrzygająca o jego pozycji rynkowej. Dodać trzeba, że osiągnięcie celu zakładanego przez apelującego nie wymagało zastosowania takiej konwencji publicznej prezentacji, którą zdominowały nie tylko wyraziste środki ekspresji (por. określenia dotyczące pracowników realizujących politykę marketingową powoda czy pracowników naukowych korzystnie oceniających leki przez powoda dystrybuowane), ale też prowadziły do swoistej stygmatyzacji powoda w opinii społecznej.

Jeśli chodzi o legitymację bierną, prawidłowo sąd I instancji odwołał się do przepisów prawa prasowego. Stosownie do art. 37 tego prawa do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się – jeżeli przepisy prawa prasowego nie stanowią inaczej – zasady ogólne. Oznacza to, że do odpowiedzialności cywilnej za naruszenie spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się m.in. przepisy kodeksu cywilnego, w tym normujące ochronę dóbr osobistych. Z kolei w art. 38 ust. 1 prawa prasowego rozstrzygnięto, iż odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W konsekwencji daje to podstawę do stwierdzenia, że wydawca odpowiada za naruszenie publikacją prasową dóbr osobistych, a warunkiem tej odpowiedzialności – w przypadku roszczeń niemajątkowych – jest stwierdzenie bezprawności naruszenia w rozumieniu art. 24 k.c., bez konieczności wykazywania winy (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 1993 r., III CZP 160/93, Wokanda 1994/2/1).

Fakt, iż w toku procesu Naczelna Izba Aptekarska przestała być wydawcą czasopisma „Aptekarz” nie mógł natomiast pozostać bez wpływu na zakres udzielonej ochrony. Jest bowiem poza sporem, że zastosowane środki powinny być dostosowane do możliwości każdego z pozwanych. Wobec zmiany wydawcy, upadły podstawy oddziaływania dotychczasowego wydawcy na treść publikacji, a tym samym – wykonania orzeczonego zakazu zamieszczania określonych materiałów prasowych.

Zakaz ten nie mógł być orzeczony także w stosunku do drugiego z pozwanych, jakkolwiek z innych przyczyn. W myśl art. 4 k.c. osoba, której dobra zostały naruszone lub zagrożone może domagać się usunięcia skutków naruszenia i zaniechania dalszych naruszeń. Uwzględniając roszczenie niemajątkowe sąd nakazał zaprzestanie zamieszczania informacji o nieetycznych i nieuczciwych metodach promowania przez powoda leków oraz prowadzonego marketingu leków. Uzasadnienie orzeczenia może wskazywać, iż przesłanką nakazu było stwierdzenie obawy kolejnych naruszeń. W świetle prezentowanych w toku procesu dalszych publikacji autorstwa Tadeusza Szuby, ryzyko ponowienia naruszeń jawiło się jako realne i argumenty powoda w tej mierze można byłoby podzielić.

Na przeszkodzie uwzględnienia w/w roszczenia stać jednak powinna ogólnikowość żądania, na co zresztą zwrócił uwagę sam sąd I instancji w końcowej części uzasadnienia. Nakazy bądź zakazy skierowane do pozwanego powinny być sformułowane konkretnie, tak by zakres niedopuszczalnego zachowania był jasny i precyzyjny. Chodzi bowiem o takie wyznaczenie granic obowiązku dłużnika, by nie było żadnych wątpliwości co do treści, jakie w publikacjach nie mogą być zamieszczane. W przeciwnym wypadku margines interpretacji dyspozycji zawartych w orzeczeniu byłby zbyt szeroki, czyniąc egzekucję utrudnioną lub wręcz niemożliwą. Oceny w tej mierze wyrażone już zostały przez sąd II instancji w postanowieniu z dnia 16 stycznia 2008 r. i obecnie brak jest podstaw do odstąpienia od nich. Dodać trzeba, że wyznaczone art. 321 k.p.c. możliwości modyfikacji żądania sprowadzają się do „nadania objawionej w treści pozwu woli powoda poprawnej juretycznie formy” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2007 r., IV CSK 115/07, Lex nr 358817). Możliwe jest więc uściślenie, właściwe zredagowanie czy ograniczenie żądania; zmiany nie mogą jednak sięgać tak daleko, by w istocie sąd zastępował powoda w konstruowaniu żądania, zwłaszcza w warunkach sporu co do poszczególnych elementów jego treści.

Powyższe w konsekwencji uzasadniało zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w zakresie żadanego zakazu publikacji.

Przytoczone okoliczności nie stanowiły natomiast dostatecznej podstawy do odmowy przyznania racji powodowi w części, w jakiej domagał się usunięcia skutków dokonanego naruszenia przez zamieszczenie ogłoszenia. Przeproszenie ma z natury rzeczy bardziej ogólną treść, co wiąże się z jego zasadniczym celem. Istotne jest by dotarło ono do zbliżonego kręgu osób, które wiedzą albo też mogą wiedzieć o naruszeniu i przez to pozwoliło zatrzeć ich poprzednie wrażenia i wiadomości o poszkodowanym. Innymi słowy – chodzi o uzyskanie przez poszkodowanego satysfakcji prawnej i moralnej. Zbyt dosłowne przytaczanie w przeprosinach treści zarzutów jakie zgłaszano wobec powodowej spółki, byłoby ponownym przywołaniem nieprawdziwych informacji i nieuprawnionych ocen, godzących w jej dobre imię. Tego rodzaju przypomnienie jest zbędne, skoro zainteresowani mogą uzyskać szerszą wiedzę o negatywnie ocenionym przez sąd zachowaniu pozwanych przez sięgnięcie do wcześniejszych publikacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2007 r., III CSK 73/07, Lex nr 319625).

Przechodząc do żądania majątkowego podkreślić trzeba, że art. 448 k.c. pozwala na przyznanie poszkodowanemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub zasądzenie odpowiedniej sumy na wskazany cel społeczny. Zaznaczyć na wstępie należy, iż nie ma zgodności poglądów co do przesłanek zastosowania tej sankcji uzupełniającej ochronę dóbr osobistych. Istnieje przede wszystkim różnica stanowisk co do potrzeby wykazywania w tym wypadku winy naruszcyciela, a to z uwagi na związek roszczenia z art. 24 § 1 k.c. W obecnym brzmieniu art. 448 k.c. brak jest wyraźnej

wzmianki o winie, co mogłoby dowodzić, że bezprawność naruszenia dobra osobistego jest konieczną i wystarczającą przesłanką również tego roszczenia. Dominujący jednak w judykaturze jest pogląd opowiadający się za odpowiedzialnością właściwą reżimowi czynów niedozwolonych, czyli na zasadzie winy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004/4/53). Także jednak i w tej materii występują dwa kierunki wykładni: jeden, wskazując na represyjny charakter środka zasądzonego odpowiednią kwotę na cel społeczny, opowiada się za koniecznością wykazania winy kwalifikowanej – umyślnej lub rażącego niedbalstwa (por. np. wyrok z dnia 17 marca 2006 r., I CSK 81/05, OSP2007/3/30); drugi – uznaje jednolitość regulacji zwartej w art. 448 k.c., a zatem traktuje jednakowo kryteria zasądzenia tak zadośćuczynienia, jak i żądanej kwoty na cel społeczny (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 319/07, Lex nr 448025).

Przyjmując ten ostatni pogląd stwierdzić należy, że wina pozwanych w tej sprawie nie może budzić wątpliwości. Autor artykułów miał świadomość braku dostatecznego oparcia dla stawianych zarzutów, a pomimo to wielokrotnie je ponawiał, bez próby uzyskania w tej kwestii stanowiska poszkodowanego czy innych zainteresowanych. Możliwość stwierdzenia bezprawności omawianych publikacji, zważywszy na ich treść i powtarzalność, nie czyniła koniecznym przeprowadzenie skomplikowanego czy długotrwałego dochodzenia, a tym samym mieściła się również w granicach staranności, jakiej można wymagać od każdego wydawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2004 r., I CK 40/03 niepubl. czy z dnia 15 lipca 2004 r., V CK 675/03, OSNC 2005/7-8/135).

Tym samym obciążenie pozwanych obowiązkiem zapłaty żądanej kwoty na cel społeczny – wbrew argumentom apelacji – było co do zasady uzasadnione. Zważywszy natomiast na intensywność naruszenia (treść informacji godzących w dobro i zasięg ich rozpowszechnienia), natężenie winy sprawcy, sytuację majątkową stron, motywy działania autora, a także fakt uwzględnienia zasadniczego dla usunięcia skutków naruszenia żądania przeproszenia, za adekwatną uznać należało kwotę 15 000 zł. Nie bez znaczenia jest tu również fakt oddalenia części żądań zgłoszonych przez powoda.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmieniał zaskarżony wyrok w części i powództwo oddalił co do żądania zakazu publikacji, a także obniżył rozmiar kwoty zasądzonej na cel społeczny.

W pozostałym zakresie apelacje jako bezzasadne podlegały oddaleniu na mocy art. 385 k.p.c.

O kosztach orzeczono stosownie do art. 100 k.p.c., stosowanego w postępowaniu apelacyjnym poprzez art. 391 §1 k.p.c.

Wobec wskazanej sądowi I instancji zmiany wydawcy oraz związanej z tym modyfikacji żądania pozwu sprostowano jako oczywistą niedokładność oznaczenie strony pozwanej w komparycji i sentencji zaskarżonego wyroku – na podstawie art. 350 § 1 i 3 k.p.c.

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność:
Starszy Sekretarz Sądowy
Katarzyna Foltak

Sygn. akt I CSK 217/09

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 28 stycznia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Zawistowski (przewodniczący)

SSN Mirosław Bączyk (sprawozdawca)

SSN Irena Gromska-Szuster

Protokolant Anna Matura

w sprawie z powództwa Servier Polska Spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie
przeciwko Tadeuszowi Szubie
o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,
po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 28 stycznia 2010 r.,
skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z dnia 19 listopada 2008 r., sygn. akt I ACa 43/08,

**oddala skargę kasacyjną; zasądza od pozwanego na rzecz
strony powodowej kwotę 360 (trzysta sześćdziesiąt) zł tytułem
zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Strona powodowa – Servier Polska Spółka z o.o. w pozwie skierowanym wobec pozwanych (Redaktora Naczelnego czasopisma „Aptekarz”) i Okręgowej Izby Aptekarskiej (wydawcy tego czasopisma) domagała się m. in.: 1) usunięcia skutków naruszenia własnego dobra osobistego (dobrego imienia i renomy) poprzez zamieszczenie w najbliższym numerze wspomnianego czasopisma, „Czasopisma Aptekarskiego” i w czasopiśmie „Puls Medycyny” oświadczenia pozwanych (na wskazanych w pozwie stronach tych pism, o określonym formacie i o oznaczonej w pozwie treści); 2) zasądzenia zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł na rzecz Fundacji Hospicjum Onkologicznego w Warszawie. Sąd Okręgowy zobowiązał pozwanych do złożenia w czasopiśmie „Aptekarz” oświadczenia o treści przyjętej w pkt. II wyroku (na odpowiedniej stronie tego pisma i w podanym formacie), a w razie niedokonania takiego świadczenia – powód został upoważniony do zamieszczenia publikacji o wskazanej treści na koszt pozwanych; zasądził od pozwanych solidarnie na wskazany cel społeczny kwotę 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Rozstrzygnięcie to zapadło na podstawie następujących, podstawowych ustaleń faktycznych.

Strona powodowa jest działającym na rynku polskim przedsiębiorcą podejmującym produkcję, sprzedaż oraz promocję wyrobów farmaceutycznych. Czasopismo „Aptekarz” jest pismem naukowym, skierowanym głównie do środowiska medycznego i farmaceutycznego, wysyłanym bezpłatnie do aptek i wielu innych organizacji. W wielu artykułach zamieszczonych we wspomnianym czasopiśmie zawarto

krytykę leków promowanych przez powoda, eksponowano – mówiąc ogólnie – nieetyczne i nierzetelne sposoby promocji, sponsoringu i marketingu takich leków na rynku polskim. Przytaczając i analizując odpowiednie fragmenty tych artykułów (użyte w nich sformułowanie), Sąd Okręgowy stwierdził, że miały one charakter wypowiedzi kreujących negatywny wizerunek powoda w odbiorze czytelników czasopisma i godziły w dobre imię oraz renomę powoda. Kwestionowane sformułowania odnosiły się także bezpośrednio do powoda, a nie tylko do samego rynku leków. Opisując i oceniając fakt odnoszenia sukcesów sprzedaży w Polsce leków promowanych przez powoda, wskazywano jednoznacznie na bezpośredni związek ocenianych aspektów tego zjawiska z przemyślaną taktyką marketingową i sugerowano jej nieetyczny charakter. Redaktor naczelny czasopisma odpowiada także za treść listu czytelnika zamieszczonego na łamach „Aptekarza”, w którym zarzucono powodowi „sponsoring noszący znamiona korupcji”. W odniesieniu do wspomnianych wypowiedzi nie nastąpiło wyłączenie bezprawności pozwanych. Pozwany T. Szuba kierował się jedynie przypuszczeniami, niemającymi dostatecznego poparcia w rzeczywistości i niedającymi się pogodzić z dziennikarskim obowiązkiem rzetelności i rzeczowości w przedstawieniu zjawisk. Aczkolwiek podstawa publikacji zamieszczanych w czasopiśmie „Aptekarz” były analizy dokonywane przez członków redakcji (w tym – też pozwanego T. Szuby), mających niewątpliwie wiedzę i doświadczenie zawodowe, to jednak publicysta powinien ponadto sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub przynajmniej podać ich źródło.

Apelacje wniesione przez pozwanych zostały częściowo uwzględnione. Sąd Apelacyjny nadał (zawartemu w pkt II wyroku Sądu Okręgowego) oświadczeniu pozwanego nową, rozbudowaną treść: Redaktor naczelny czasopisma „Aptekarz” Tomasz Szuba oraz Okręgowa Izba Aptekarska z siedzibą w Warszawie przepraszają Servier Polska – Spółkę z o.o. z siedzibą w Warszawie za rozpowszechnianie na łamach tego czasopisma nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o nieuczciwych i nieetycznych metodach promowania przez Spółkę Servier Polska dystrybuowanych leków oraz prowadzonego marketingu leków i wyrażają ubolewanie z powodu naruszenia w wyniku tych publikacji dóbr osobistych Servier Polska Spółki z o.o. z siedzibą w Warszawie. Obniżył kwotę zasądzzonego zadośćuczynienia do sumy 15.000 zł. W pozostałym zakresie obie apelacje zostały oddalone.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wskazane szczegółowo w uzasadnieniu Sądu Okręgowego sformułowania (zawarte w treści poszczególnych artykułów, publikowanych w kolejnych numerach czasopisma „Aptekarz”) naruszyły dobra osobiste strony powodowej. Z punktu odbioru społecznego tworzyły one negatywny obraz powoda, co jest wystarczającym warunkiem naruszenia jego dobrego imienia i renomy. Samo inicjowanie i powadzenie promocji reklamy leków oferowanych przez powoda nie ma w sobie cech pejoratywnych. Rzetelne informacje o podejmowaniu takich działań, mieszczących się w dopuszczalnych przez prawo granicach, nie mogłyby prowadzić do naruszenia renomy powoda. Czym innym są natomiast – według Sądu – określenia o charakterze ironicznym, prześmiewczym, stosowny kontekst wypowiedzi, wskazujący na wątpliwości co do rzeczywistego charakteru „dobrego słowa fabrycznych agentów adresowanego do świata lekarskiego”, sugestie „korupcji nie do udowodnienia i potrzeby przeprowadzenia śledztwa w sprawie zaplątania się leku do Polski” oraz „zainteresowania (się) prokuratury, bo z daleka pachnie korupcją” już samo doprowadzenie do rejestracji leku. Według Sądu, takie zwroty nie tylko podważały merytoryczną zasadność stosowanych w praktyce marketingowej powoda środków promocyjnych, ale też wyraźnie sugerowały zachowania nieetyczne, a nawet – noszące cechy działań przestępczych.

Pozwani nie wykazali, że wskazane wypowiedzi prasowe dokonane zostały w ramach porządku prawnego lub w celu ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Nie działali oni w ramach przewidzianej w art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności swobody wyrażania swoich opinii (wolności wypowiedzi prasowej), ponieważ wolność taka nie może prowadzić do przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych, ani też formułowania ocen, które nie mają obiektywnych podstaw. W ocenie Sądu, czym innym pozostaje krytyczna opinia o produktach leczniczych oferowanych i promowanych przez powoda oraz w sponsorowanych przez niego opracowaniach, a czym innym – formułowanie sądów nieuzasadnionych jakkolwiek podstawą faktyczną i celem publikacji istotnych z punktu widzenia ochrony interesu społecznego. O ile można dostrzec interes społeczny w przekazywaniu ocen dotyczących leków lub informacji o patologiach towarzyszących ich obrotowi (nawet przy wykorzystaniu środków wyrazu radykalizujących problem), to już brak uzasadnienia dla ukazywania konkretnych uczestników rynku przez pryzmat subiektywnych relacji o ich przypuszczalnych związkach z tymi patologiami. W omawianych publikacjach wielokrotnie formułowano tymczasem bezpodstawne zarzuty nieuczciwego wpływania powoda na lekarzy, farmaceutów i organy państwowe, podejmujące decyzje w zakresie obrotu lekami. Ich adresatami były środowiska, których opinia w dużym stopniu rozstrzyga o pozycji rynkowej powoda. Zdaniem Sądu, osiągnięcie zakładanego przez pozwanego redaktora celu publikowanych informacji nie wymagało zastosowania przyjętej konwencji publicznej prezentacji, która w rezultacie prowadziła do swoistej stygmatyzacji powoda w opinii społecznej.

Sąd Apelacyjny wyjaśnił także zasadnicze powody stosownej modyfikacji treści żądanego przez stronę powodową oświadczenia pozwanych naruszających dobra osobiste tej strony. Formuła przeproszenia ma z natury rzeczy – z racji jej celu – treść bardziej ogólną, istotne jest bowiem to, aby oświadczenie o przeproszeniu dotarło do zbliżonego kręgu osób wiedzących lub mogących wiedzieć o naruszeniu dóbr osobistych pokrzywdzonego i przez to pozwoliło zatrzeć poprzednie wrażenie tych osób i zweryfikować wiadomości o pokrzywdzonym. Chodzi zatem o uzyskanie przez tego pokrzywdzonego odpowiedniej satysfakcji prawnej i moralnej, a zbyt dosłowne przytoczenie treści zarzutów byłoby ponownym przywoływaniem nieprawdziwych informacji i nieuprawnionych ocen godzących w dobre imię strony powodowej.

Sąd Apelacyjny uznał też, że istnieją uzasadnione podstawy do przyznania stronie powodowej zadośćuczynienia w wysokości 15.000 zł.

W obszernej skardze kasacyjnej pozwanego T. Szuby podniesiono zarzuty naruszenia art. 321 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. i art. 384 k.p.c. Wskazywano również na naruszenie art. 24 § 1 k.c., art. 14 Konstytucji RP, art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (cyt. dalej jako „Konwencja”) oraz art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.; cyt. dalej jako „prawo prasowe z 1984 r.”). Zaskarżeniem objęto pkt 2 wyroku w zakresie dotyczącym oświadczenia pozwanego, w punkcie trzecim – w zakresie zasądzenia od pozwanego T. Szuby kwoty zadośćuczynienia (po uściśleniu tego zaskarżenia przez pełnomocnika skarżącego w czasie rozprawy kasacyjnej) oraz w punkcie 3 w części dotyczącej oddalenia apelacji pozwanego w pozostałym zakresie. Skarżący domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku wobec niego (w zakresie objętym zaskarżeniem) i przekazania sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Ustosunkowanie się do sformułowanych w skardze kasacyjnej zarzutów

wymaga kilka uwag ogólniejszych wynikających z samej konstrukcji jej podstaw i prezentowanego stanowiska skarżącego. W ramach zarzutów naruszenia przepisów k.p.c. i przepisów prawa materialnego (art. 321 k.p.c., art. 384 k.p.c. i art. 24 § 1 k.c.) skarżący podnosi te same lub podobne zagadnienia prawne i posługuje się w tym zakresie zbliżoną motywacją prawną. Treść skargi kasacyjnej wskazuje na to, że kwestionuje ona nie tylko bezprawność działania pozwanego, ale także – sam fakt naruszenia – bez bliższego uzasadnienia – dóbr osobistych powoda (por. np. uzasadnienie zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.c. w pkt. 1 skargi, s. 3). W każdym razie skarżący stara się także podważyć dopuszczalność ingerencji Sądu drugiej instancji w ostatecznie zredagowaną treść oświadczenia pozwanego, mającego doprowadzić do usunięcia skutków prawnych naruszenia dobra osobistego powoda (renomy osoby prawnej) oraz zasadność zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.

2. W skardze kasacyjnej w ramach zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.c., art. 14 Konstytucji, art. 10 Konwencji oraz art. 1 prawa prasowego z 1984 r. starano się wykazać brak cech bezprawności w działaniu pozwanego. Zdaniem skarżącego, kwestionowane wypowiedzi prasowe opublikowane zostały jednak w ramach swobody wypowiedzi, a w szczególności – prawa do prezentacji, krytyki i oceny interesujących opinię publiczną zdarzeń i zjawisk dotyczących działalności przedsiębiorstw farmaceutycznych na rynku leków (s. 10-12 skargi).

Stanowiska tego nie można podzielić z następujących powodów.

Sąd Apelacyjny trafnie uznał, że przewidziana w art. 10 Konwencji wolność wyrażania opinii (wolność wypowiedzi prasowej) nie jest absolutna, ponieważ korzystanie z tego prawa, może podlegać odpowiednim ograniczeniom m.in. „ze względu na ochronę dobrego imienia i praw innych osób” (art. 10 ust. 2 Konwencji). Rzecz jasna, chodzi tu także o uwzględnienie ochrony dobra osobistego innej osoby w postaci jej renomy (renomy handlowej). W przepisie tym została zatem rozstrzygnięta kolizja dwu istotnych praw podmiotowych: swobody wypowiedzi i praw osobistych innych osób (por. np. uzasadnienie Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2003 r., IV CKN 1901/02, nieopubl.). Wbrew stanowisku skarżącego, wyrażonego w związku z uzasadnieniem omawianej podstawy kasacyjnej, należy stwierdzić, że w kwestionowanych wypowiedziach prasowych skarżący przedstawiał nie tylko ogólne sądy i oceny dotyczące „zdarzeń i zjawisk dotyczących działalności firm farmaceutycznych na rynku leków” (tj. zjawisk natury patologicznej), ale także używał zdecydowanie pejoratywnych sformułowań, sugerujących wyraźnie nieuczciwe, nieetyczne, a nawet noszące znamiona przestępcze praktyki powoda w zakresie promowania oraz marketingu dystrybuowanych przez niego leków na polskim rynku leków, o ile informacje o zjawiskach patologicznych na tym rynku, z udziałem producentów i dystrybutorów leków, objęte są, oczywiście, swobodą wypowiedzi w rozumieniu art. 10 ust. 1 Konwencji i art. 54 ust. 1 Konstytucji, to już próby wskazywania zindywidualizowanych uczestników takiego rynku – jak ujął to Sąd Apelacyjny – „przez pryzmat subiektywnych relacji o ich przypuszczalnych związkach z tymi patologiami” – wykracza poza konstytucyjną zasadę wolności wyrażania opinii, jeżeli nie znajdują one odpowiedniego usprawiedliwienia w tzw. dostatecznej podstawie faktycznej. Co więcej, taka podstawa faktyczna powinna być wykazana przez podmiot korzystający z prawa do wolności wypowiedzi. Sądy meriti trafnie przyjęły, że pozwany redaktor naczelny nie wykazał istnienia wspomnianych podstaw faktycznych używanych sformułowań, obejmujących działalność marketingową i promocyjną leków. Odwołanie się w skardze kasacyjnej jedynie do oskarżenia b. wiceministra zdrowia o działania korupcyjne w zakresie leku produkowanego przez

powoda (s. 10 skargi) nie może być uznane za wystarczające z racji szerokiego (przedmiotowo) ujęcia przypisywanych skarżącemu deliktu prasowego.

W wielu orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczących określenia zakresu swobody wypowiedzi (prasowych i pozaprasowych) w związku z potrzebą zapewnienia ochrony dóbr osobistych innych osób, podkreśla się to, że osądy ocenne, dotyczące zindywidualizowanych osób, powinny być formułowane powściągliwie przy uwzględnieniu właśnie tzw. dostatecznej podstawy faktycznej. Formuła ta może być różnie określana (np. w odniesieniu do dziennikarzy lub historyków wspomina się o konieczności uczynienia zadość wymogowi profesjonalnej rzetelności; powołanie się na odpowiednie dokumenty organów państwowych, rzetelne źródła). Zawsze jednak traktuje się ją jako zasadniczy punkt odniesienia prezentowanego osądu ocennego pozwalającego na jego obiektywną weryfikację (zob. orzecznictwo ETPC powołane w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 września 2009 r., I CSK 346/08, niepubl.). Do omawianej formuły nawiązuje się też w wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego (zob. np. wyrok z dnia 28 marca 2003 r., IV CKN 1901/00, nieopubl.; wyrok z dnia 23 września 2009 r., I CSK 346/08, nieopubl.; wyrok z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, OSNC 2005, z. 3, poz. 45).

3. Zarzut naruszenia procesowej reguły zakazu reformationis in peius – w zakresie dotyczącym zadośćuczynienia – należy uznać za nieporozumienie, ponieważ zakaz taki odnosi się zawsze do samej treści rozstrzygnięcia sądu zawartej w sentencji orzeczenia. Tymczasem w wyniku rozpoznania m.in. apelacji skarżącego T. Szuby Sąd Apelacyjny obniżył wysokość zadośćuczynienia, uznając samą prawną jego zasadność przy przyjęciu – na podstawie tych samych ustaleń faktycznych – innej niż Sąd Okręgowy motywacji prawnej (wina jako przesłanka zasądzenia zadośćuczynienia na wskazany cel społeczny, art. 448 k.c.). Nie sposób zatem twierdzić, że doszło w omawianym zakresie do naruszenia art. 384 k.p.c.

Skarżący dostrzega także naruszenia tego przepisu w wyniku „zmiany i uzupełnienia treści oświadczenia, którego zamieszczenie nakazał Sąd Okręgowy” (pkt 2 części wstępnej skargi). Przy formułowaniu takiego zarzutu należało wykazać wpieryw niedopuszczalność takiej ingerencji Sądu odwoławczego w ostateczną treść oświadczenia pozwanego przewidzianego w art. 24 § 1 k.c. W związku z tym, że skarżący eksponuje fakt wadliwego (niedopuszczalnego) zredagowania przez Sąd tekstu przeproszenia nakazanego pozwanemu także z innych jeszcze powodów wskazanych w pkt 1 części wstępnej skargi (w ramach naruszenia art. 24 § 1 zd. II k.c.), a nadto dostrzega naruszenie art. 321 k.p.c. w „nakazaniu pozwanemu T. Szubie zamieszczenia (w prasie) oświadczenia zawierającego treści niewskazane w treści pozwu” (s. 2-3 skargi), należało dokonać ogólnej oceny tych zarzutów w sposób łączny (pkt następny uzasadnienia).

4. Nie sposób twierdzić, że w treści oświadczenia prasowego (przeprosiny) zamieszczone zostało nazwisko redaktora naczelnego czasopisma „Aptekarz” wbrew intencji powoda, który domagał się – jak twierdzi skarżący – jedynie oświadczenia bezosobowego (tj. pochodzącego od redaktora naczelnego czasopisma – „Aptekarz”). Kolejne wersje formuły przeprosiny i ich modyfikacje (np. k. 16 akt, protokoły rozpraw: z dnia 20 września 2005 r., z dnia 16 listopada 2005 r., z dnia 3 lutego 2006 r., k. 443 i 664 akt) nie świadczą jednak o tym, że powód był zdecydowany na wspomnianą, bezosobową formułę przeprosiny i na nieujawnianie w oświadczeniu podmiotów odpowiedzialnych za popełnienie tzw. deliktu prasowego (art. 37 prawa prasowego z 1984 r.). Przyjęcie w ustaleniach faktycznych tego, że naruszenie dobra osobistego powoda (jego renomy

handlowej) nastąpiło w wyniku niedopuszczalnych „opinii” i „sugestii” pozwanego, nie wyłącza możliwości użycia w treści oświadczenia kwestionowanego przez skarżącego zwrotu, iż pozwany powinien przeprosić powoda „za rozpowszechnianie nieprawdziwych i dyskredytujących informacji”. Nie ma bowiem wątpliwości co do tego, że publikowanie określonych, pejoratywnych „opinii i sugestii” o działalności pokrzywdzonego, oznacza także upowszechnianie „informacji” odpowiedniego rodzaju w tym zakresie.

5. Według skarżącego, nakazana mu przez Sąd formuła oświadczenia prasowego jest także zbyt ogólnikowa, ponieważ – obligując pozwanego do przeprosin w związku z jego wypowiedziami prasowymi – nie wskazuje konkretnych publikacji, w wyniku których doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda (s. 9 skargi). Skarżący wywodzi, że ogólnikowe tylko wskazanie przeprosin, iż odnoszą się one do bliżej nieskonkretyzowanych publikacji nie realizuje celu takich przeprosin, wynikającego z art. 24 § 1 k.c., a powód kwestionował tylko niektóre twierdzenia zawarte w artykułach z lat 2001-2005. Na rozprawie kasacyjnej skarżący powołał się dodatkowo na uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2009 r., I CSK 465/09 (nieopubl.), w którym m. in. podkreślono konieczność przestrzegania adekwatności treści formuły oświadczenia do działania naruszającego dobra osobiste pokrzywdzonego i wskazywania tego, które publikacje (bądź ich fragmenty) i w jaki sposób naraziły na szwank dobre imię i reputację zawodową pokrzywdzonego.

Bliższe opisanie wypowiedzi prasowej (zachowania się osoby naruszającej dobra osobiste) jest, oczywiście, niezbędne dla przyjęcia tzw. deliktu prasowego. Należy jednak podkreślić, że treść formuły przeprosin przewidzianych w art. 24 § 1 k.c. powinno odpowiadać przede wszystkim charakterowi (cechom) takiego deliktu szczególnego. Kwestionowane przez Sądy meriti sformułowania dotyczące powoda zawarte były w wielu artykułach publikowanych w czasopiśmie „Aptekarz” w latach 2001-2005. Dotyczyły one pewnej, dającej się wyodrębnić sfery działalności zawodowej powoda, tj. jego aktywności promocyjnej i marketingowej w zakresie dystrybuowanych leków. Wspomniane sformułowania znalazły się także w liście czytelnika publikowanym w piśmie „Aptekarz” z 2004 r., nr 11/12. W tej sytuacji nie tylko niemożliwe z technicznego punktu widzenia, ale także wysoce nieracjonalne byłoby na pewno przytaczanie w ostatecznym tekście oświadczenia każdego artykułu (wypowiedzi prasowej), w którym zamieszczone zostały wspomniane sformułowania godzące w renomę handlową powoda. Ciągłość i powtarzalność naruszeń tej renomy w określonym odcinku czasowym uzasadnia możliwość zredagowania przeprosin przewidzianych w art. 24 § 1 zd. II k.c. w sposób odpowiednio syntetyczny i ogólniejszy, pozwalający określić wystarczająco kontury prawne (istotę) tzw. deliktu prasowego (jego sprawcę, sposób działania sprawcy, przedmiot wypowiedzi formułowanych o pokrzywdzonym godzących w jego renomę handlową). Systematyczny i ciągły charakter deliktu prasowego pozwanego nie może prowadzić do prawnej iluzoryczności środka ochrony dóbr osobistych podmiotu pokrzywdzonego w postaci odpowiedniego oświadczenia sprawcy deliktu (art. 24 § 1 k.c.). A do takiej właśnie iluzoryczności prowadziłby na pewno każdorazowy wymóg szczegółowego konkretyzowania w oświadczeniu wszystkich (licznych) publikacji, w których doszło do naruszenia określonego dobra osobistego pokrzywdzonego w wyniku wielokrotnych zachowań się sprawcy deliktu (stałe używanie w określonym przedziale czasowym pejoratywnych sformułowań donoszących się do określonej sfery działalności pokrzywdzonego).

Odwołując się do wskazanego wcześniej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5

czerwca 2009 r., należałoby jeszcze zauważyć, że eksponowany w nim wymóg precyzowania publikacji (i ich fragmentów), w których dochodzi do naruszenia dóbr osobistych, sformułowany został jednak na tle konkretnych okoliczności sprawy (powoda bowiem łączyło naruszenie własnego dobra osobistego tylko z niektórymi wypowiedziami prasowymi opublikowanymi w krótkim przedziale czasowym). Uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie stwarza podstaw do żadnych wątpliwości, z jakimi sformułowaniami (zawartymi w wielu publikacjach zamieszczonych w czasopiśmie „Aptekarz” w latach 2001-2005) powód łączył naruszenie jego renomy handlowej i jakie z tych sformułowań zostały ostatecznie wzięte pod uwagę przy konstrukcji deliktu prasowego przypisanemu pozwanemu.

Należy zatem stwierdzić, że przyjęta w pkt 2 zaskarżonego wyroku ostateczna treść przeproszenia spełnia jednak zasadnicze kryteria oświadczenia „odpowiedniego co do treści i formy” w rozumieniu art. 24 § 1 zd. II k.c., a kryteria te trafnie zostały wyeksponowane w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego (s. 14). Po pierwsze, treść oświadczenia podyktowana została jego zasadniczym celem prawnym, tzn. potrzebą usunięcia skutków naruszenia renomy handlowej powoda w wyniku publikacji prasowych i tym samym – uzyskania przez pozwanego określonej satysfakcji. Oświadczenie pozwanego powinno zatem dotrzeć przede wszystkim do adresatów zakwestionowanych w procesie wypowiedzi prasowych (efekt kompensacyjny przeprosin). Po drugie, wspomniany cel usprawiedliwia posłużenie się odpowiednią formułą ogólną, bez potrzeby wyszczególniania publikacji prasowych naruszających dobro osobiste pokrzywdzonego. Po trzecie w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się zbędność szczegółowego powtarzania w treści oświadczenia, przewidzianego w art. 24 § 1 k.c., sformułowań prasowych sprawcy deliktu, które ostatecznie doprowadziły do naruszenia dobra osobistego pokrzywdzonego.

Z przedstawionych względów Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną jako nieuzasadnioną (art. 398¹⁴ k.p.c.) i obciążył skarżącego kosztami postępowania kasacyjnego (art. 98 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c.).

Sąd Najwyższy
Izba Cywilna
Wydział I

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność
Starszy inspektor sądowy
Anna Matura

Zgodnie z zobowiązaniem nałożonym na wniosek firmy Servier przez sądy Rzeczypospolitej Polskiej w wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie II C 1005/06 z 5 lutego 2007 r., Sądu Apelacyjnego w Warszawie IACa z 19 listopada 2008 r., nie skasowanego przez Sąd Najwyższy wyrokiem I CSK 217/09 z 28 stycznia 2010 r., składa się poniższe:

Oświadczenie

Redaktor Naczelny czasopisma „Aptekarz” – Tadeusz Szuba oraz Okręgowa Izba Aptekarska z siedzibą w Warszawie przepraszają Servier Polska Spółkę z o.o. z siedzibą w Warszawie za rozpowszechnianie na łamach tego czasopisma nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o nieuczciwych i nieetycznych metodach promowania przez spółkę Servier Polska dystrybuowanych leków oraz prowadzonego marketingu leków i wyrażają ubolewanie z powodu naruszenia w wyniku tych publikacji dóbr osobistych Servier Polska Spółki z o.o. z siedzibą w Warszawie.

Dr Tadeusz J. Szuba

X X X

Informacja dla Czytelników à propos:

Jak dobrze wiecie, służyliśmy Wam 17,5 lat i nigdy nie posługiwaliśmy się nieprawdą. Dobrą i krytyczną (nie dobrą) prawdą obsługiwaliśmy dość sprawiedliwie liczne leki, różne firmy, wszystkie instytucje, aż po Ministra Zdrowia.

W masie naszych informacji były też zwracające uwagę na wydatkowanie ogromnych kwot na dyskusyjnie potrzebne i bezdyskusyjnie bardziej drogie leki firmy „Servier”. Firma ta oskarżyła nas o publikowanie nieprawdziwych informacji godzących w jej renomę. Choć w toku procesu nawet sam „Servier” nie zakwestionował naszych prawd o cenach jego leków, Sąd przeszedł do porządku nad ewidentnym zubożaniem przez niego Polski corocznie o pół miliarda złotych i uznał nas winowajcą (mówiąc o tym szkodziliśmy dobremu imieniu i renomie firmy).

Skoro dożyliśmy czasów, w których Rzeczpospolita uznaje naszą działalność za godną potępienia, a działalność firm typu „Servier” za godną takiego respektu, że aż niekrytykowaną, jesteśmy zmuszeni zaniechać publikowania „Aptekarza”.

Oby czasy się zmieniły i Polacy nie musieli się leczyć tylko prawdami „Serviera”.

Redaktor Naczelny

Dr Tadeusz J. Szuba

Tadeusz J. Szuba

Cios w farmację, oby nie śmiertelny

Każdy obywatel, każde przedsiębiorstwo ma prawo strzec swoich interesów. Nawet na drodze sądowej.

Każdy obywatel, każda osoba prawna ma prawo strzec cudzych interesów (np. ludzi chorych).

W ramach tego porządku prawnego zostałem wraz z moim organem prasowym i jego wydawcą oskarżony o zamieszczanie w publikowanych artykułach nieprawdziwych informacji dotyczących leków promowanych przez producenta oraz informacji godzących w jego renomę.

Powód, „Servier”, wniósł o zobowiązanie nas do :

1. Zaprzestania publikowania nieprawdziwych informacji,
2. Opublikowania przeprosin,
3. Zadośćuczynienia finansowego .

Tekst pozwu i odpowiedzi na pozew był podany do wiadomości w „Aptekarzu” Nr 5/6 (2007) str. 129-155. Tamże jest na str. 156-168 wyrok Sądu I Instancji (Sądu Okręgowego w Warszawie).

Sąd odmówił nam weryfikacji prawdy w zeznaniach stron przez biegłych. W składzie jednoosobowym Sąd uznał, że „Servier” ma rację.

Wyrok był zdecydowanie niekorzystny dla nas. Zostaliśmy uznani za wielokrotnego kłamcę i skazani na zaprzestanie publikowania nieprawdziwych i dyskredytujących informacji o Powodzie, na przeprosiny i zapłatę zadośćuczynienia.

Odwołaliśmy się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wykazując na sprzeczność ustaleń Sądu Okręgowego z materiałem dowodowym, z prośbą by rozszyfrował prawdę (lub odesłał sprawę do I Instancji dla poznania prawdy z pomocą biegłych). Sąd Apelacyjny nie podjął trudu poszukiwania merytorycznej prawdy, racji pozwu, lecz skoncentrował uwagę na obrzeżach sprawy, na kilkunastu sformułowaniach („ utalentowana promocja”, „uczeni Serviera”, itp.), w pełni adekwatnych do materii, gdyby ją znać. W oderwaniu od materii – niekorzystnych dla „Serviera”. Sąd Apelacyjny zgodził się z Sądem Okręgowym, że nasze sformułowania psują renomę i podtrzymał jego wyrok skazujący za rozpowszechnianie nieprawdziwych i dyskredytujących informacji.

Warto zapytać profesorów prawa, czy sąd ma prawo skazywać w procesie cywilnym za grzechy nie wymienione w pozwie. „Servier” w pozwie stawia mnóstwo zarzutów o wyrządzanie mu szkody nieprawdziwymi informacjami, a trudno w tymże pozwie znaleźć zarzuty o godzące w jego renomę sformułowania. Zresztą słuszne sformułowania. Np. w końcu pozwu obraził się na słowa zawarte w „Aptekarzu” Nr 1/2 (2005) str. 3 :

„(...) drugą potęgą farmaceutyczną w Polsce jest firma będąca za granicą prawie zerem na tle firm znaczących w rodzaju Pfizera, Novartisa, Sanofi-Aventisa, itp. (...)”. Obrażony kłamie Sądowi, że jest potęgą obecną na 6 kontynentach. Biegły mógłby poinformować Sąd, jaką potęgą na tle Pfizera jest „Servier”. Jego całkowite obroty na 6 kontynentach mają wartość mniejszą niż wartość sprzedaży 1/3 jednego leku Pfizera ! Tupet „Serviera” w okłamywaniu Polski jest niewyobrażalny. Szkoda, że sędziowie nie chcą o tym wiedzieć.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego. Sąd Najwyższy nie jest od wzywania biegłych i ustalania prawdy. Podzielił pogląd Sądu Apelacyjnego, że my szkodzimy „Serwierowi”, z którym to poglądem my się zgadzamy. Jesteśmy postawieni na straży pacjentów i naszym obowiązkiem jest szkodzenie firmom ich krzywdzących.

„Aptekarz” istnieje nie tylko do publikowania prac makro farmakoekonomicznych (beziemiennych), lecz także mikro farmakoekonomicznych. Do informowania o indywidualnych nieprawidłowościach, wyzysku, oszukaństwie, o wszystkim, co oddala lek od chorego. Takie informacje automatycznie szkodzą renomie firm omawianych.

Przy obecnym stanie polskiego sądownictwa jesteśmy zmuszeni zawiesić działalność „Aptekarza”. Nie chcemy stać się łgarzami i pisać o złych firmach, że są dobre. Lub symulować, że zła nie widzimy.